

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku polityce i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbiorczych w samym Lwowie 4 sr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi 24 sr. 48 kr. m. konw. W cenie są tylko cztery kwartały.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatki do Gazety Lwowskiej obejmują doniesienia sądowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku pisał się od wiersza w półkolonce (druknie gaznont) — pierwszy raz 3 kr., a za każde następujące raz tylko po 1 1/2 k. m. konw. Za większe litery pisał się wedle tego ile na wysyłaj druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro} 42.

8. kwietnia 1843.

Przegląd artykułów.

- Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia.
Wiadomości zagraniczne: Państwo La-Plata: Posunięcie się armii z Buenos-Ayres ku Montevideo.
 Hiszpanija: Pogłoska o mającej nastąpić zmianie ministeryjum.
 Anglija: Izba niższa.
 Francyja: Zdanie dziennika *Journal des Debats* o panu de Lamartine.
 Belgija: Zakończenie rozpraw nad ustawą dotyczącą wyborów.
 Rosyja.
 Hajty.
 Nowiny.
Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Wiédnia. — Z Hamburga.
 Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dnia 31. marca o godzinie dziewiątej zrana. Gdy już od dni kilku wszelkie symptoma febry zniknęły, a dolegliwości podbrzusza także ustąpiły, gdy oprócz tego Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiąże Franciszek Karol wczoraj już przez trzy godzin, opuściwszy łóżko, czuł się być krzepkim, możemy Go więc zszereżona rekonwalescenta ogłosić, i odtąd już żadne bulletyny wychodzić nie będą.

Baron Türkheim m. p.

Dr. Zangerl m. p.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Państwo La-Plata.

Gazeta *Times* wychodząca w Liverpoolu z dnia 23. marca donosi pod napisem: »Posunięcie się armii z Buenos-Ayres ku Montevideo»: Okrętem *Pitt* który odpły-

nał z Montevideo dnia 7. stycznia, otrzymaliśmy bardzo ważne wiadomości. Jeneral Oribe: naczelny dowódzca zwyciężkiej armii z Buenos-Ayres przeprowił się przez rzekę Uruguay, i przy odejściu ostatnich wiadomości, jak doniesiono, stał tylko o dwa do trzech dziennych marszów od Montevideo. Zbrojną siłę z Buenos-Ayres podają na 7000 konnicy a 3000 piechoty z znaczną ilością dział, a chociaż wojsko w Montevideo złożone z sześciu tysięcy konnicy pod dowództwem Rivery stało jeszcze w polu, i wewnątrz miasta także znaczny korpus zebrano jednakże obawiano się bardzo, że Montevidejanie nie będą mogli nacierającemu nieprzyjacielowi dotrzeć placu. Ponieważ się obawiano, że miasto zostanie zdobyte, przeto rozkazano wszystkim angielskim okrętom kupieckim, aby za dalszém podstępniem nieprzyjaciela były gotowe do przyjęcia na swój pokład wszystkich poddanych angielskich. Pojawienie się czterech argentyńskich okrętów wojennych na wysokości morza przed Montevideo i podanie się generała Paza do dyktamni, naczelnika wojska odwodowego, tudzież generała Nunes, wzmogło jeszcze bardziej strach paniczny. To posuwanie się Oribego okazuje stanowczo lekceważenie odezwę angielskiego i francuzkiego posła, a z Montevideo wysłano do obudwów tych dyplomatów deputacyję dla dowiedzenia się, ażeby oni istotnie postanowili przedsięwziąć środki do zmuszenia, aby zaniechano kroków nieprzyjacielskich. Spodzićwać się można z pewnością, że przysłym okrętem nadejdzie z nad rzeki Plata wiadomość o zdobyciu Montevideo, chociaż z pewnością ani Anglija ani Francyja nie dozwolą, aby państwo Buenos-Ayres stolicę rzeczypospolitej wschodniej, na zawsze posiadało.

Hiszpanija.

Journal des Debats zawiera następujące wiadomości z Madrytu pod d. 26. marca: Mini-

steryjum nie utrzyma się ani przez osm dni po otwarciu Korteżów, wszystko wskazuje na to, że ministeryjum opuści swoje stanowisko, nie dawszy nawet powodu do żywych rozpraw, ani też oczekując, jakiby głosowanie wzięło obrót. Kto zajmie ich miejsce, wiele o tém mówią. Wielu wymienia pp. Cortina, Olozaga Canteno jako następców obecnego ministeryjum. Zdaje się jednak, że Hejent wpływem swoim utworzy ministeryjum Gonzalez, lub taką kombinacyję, do którejby p. Infante i generał Chacon należeli. Nowe Kortezy będą, jak się zdaje, dalszym ciągiem swoich poprzedników, to jest nieusposobione stronnictwami bez systemu, i zawsze wątpliwa większość.

Rejent ustanowił katedrę arabskiego języka.

Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 22. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej, gdy miano przedłożyć sprawozdanie o bilu dotyczącym używania psów do ciągnięcia taczek, zaproponował p. Barclay, aby je odrzucono. Lord Lennox przytoczył kilka wypadków srogiego obchodzenia się z psami, których do pociągu używano. Już dla samej budowy nóg niezdatne są te zwierzęta do pociągu, a zbyt ciężkie natężenie sprawia w nich febrę, która częstokroć w wściekłość się zamienia. Pan Hume zaprzeczając to ostatnie zdanie, utrzymywał, że z powodu szczegółowych nadużyć nie należy ubożego człowieka pozbawiać prawa, aby swego psa do pociągu nie użył; w takim razie wypadłoby także, zakazać używać do pociągu koni, które nieraz bardzo srogo obciążenia doznawają. Zapytał także dla czego panowie nie proponują bilu przeciw zbyt ciężkiemu szczeniu psami podczas łowów? Głosował on za mocyją Barclaya, którą jednakże odrzucono. Również bezskutecznym był jego opór przeciw trzeciemu odczytaniu bilu, który na przyszłą sesyję odłożono. — Później Sir Charles Napier, pan Israeli i pan Haves (członek z Lambeth) toczyli dalej odłożoną debatę nad mocyją lorda Palmerstona o przedłożenie wszystkich papierów, które się ostatniego przez lorda Ashburton zawartego traktatu z Sztanami Zjednoczonymi Ameryki północnej dotyczą. Jednakże zaledwie, że pan Haves wymówił słów kilka, a już jeden z członków uczynił mowę uważnym, że dostateczna ilość członków w izbie się już nie znajduje. — To potwierdziło się po przedsięwziętym obliczeniu,

później izba już o godzinie kwadrans na ósmą się odroczyła.

— dnia 24go marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej oświadczył lord Palmerston na zapytanie, iż nie zamierza swój mocy co do traktatu pana Ashburton ponawiać, gdyż Sir R. Peel oznajmił, iż przedłożenie dotyczących papierów byłoby dla dobra państwa szkodliwe. Główny jego zamiar wywołania dokładnego roztrząśnienia tej sprawy jest oprócz tego osiągnięty. — Później pan Hume śród głośniego okrzyku ławek ministeryjalnych zapowiedział, że proponuje mocyję podziękowania lordowi Ashburton. — Komitet wyborczy przedłożył sprawozdanie dotyczące się zaprzeczonego ostatniego wyboru w Nottingham, w którym takowy za nieważny uznał, dla tego iż na stronę pana Walter, aczkolwiek mimo jego wiedzy i przyzwolenia przekupstwo zaszło. Wydanie nowego rozporządzenia o wyborach odłożono po kilku debatach jeszcze na jeden tydzień. — Pan Williams zaproponował, aby przedłożono sprawozdanie, dotyczące się łóżonych od roku 1811 do 1842 na królewskie pałace i zwierzyńce wydatków, dodając, że Królowa w niektórych z tych pałaców dotychczas ani nogą nie powstała. Sądzi on, iż wiele z tych pałaców tylko dla tego w porządku utrzymują, aby politycznym, ulubionym osobom dać w nich pomieszkanie. Lord Lincoln zaprzeczał to ostatnie zdanie, i radził panu Williams, aby co do pomienionych wydatków poprzestał na sprawozdaniu z lat dziesięciu. Sir Robert Peel zalecił podobnie, aby się na tém ograniczono, dodając, że pałace i zwierzyńce, a szczególnie te ostatnie, utrzymywane są nie tylko dla samej Królowej, ale powiększej części dla przyjemności i dla publicznego stanu zdrowia. Zresztą co się dotyczy wielkich wydatków na chrzest Królowicza, na pobyt Króla pruskiego i na podróż do Szkocyi, takowe zostały opędzone z prywatnej kasy samej Królowej, wyjąwszy bardzo małą kwotę na wystawienie kaplicy w Wındzor. P. Williams oświadczył, że jest zadowolony wnioskiem lorda Lincoln, a izba rozkazała, aby przedłożono sprawozdanie co do wydatków na pałace i zwierzyńce z lat dziesięciu. — Mocya pana Smith O'Brien dotycząca mianowania wydziału, któryby się zajął roztrząśnieniem, w jaki sposób i z jakim skutkiem wykonywano ustawę o ubogich w Irlandyi, została po długich rozprawach 106 głosami przeciw 23 odrzuconą, gdyż lord Elliot oznaj-

mił, iż rząd przygotowuje i wkrótce przedłoży bil, który, jak się on spodziewa, zapobiegnie wszelkim wadom i niedogodnościom, jakie się do teraźniejszego systemu wciśnęły.

Na zgromadzeniu akcyjnarzyjusów tunelu pod Tamizą dnia 18. marca, wyznaczono uroczyste otwarcie tego wielkiego narodowego dzieła ostatecznie na dzień 25. marca. Książę Wellington przyrzekł, że będzie na akcie obecny. Węgielny kamień na pomieszczenie tunel założył w roku 1824 pan Smith, który później, gdy pierwszy przypadek podczas budowania zmusił dyrekcję do wezwania pomocy rządu, został jednym z najzapalniejszych parlamentarских przeciwników tego przedsięwzięcia. W ogóle powiedzieć można, że nie więcej jak dziesięć lat na budowanie tegoż tunelu obrócono, a 600 stóp budowy, a zatem prawie połowę dzieła, ukończono już w pierwszych dwóch latach. Teraz już są gotowe kręcone schody i wnioście z wschodniej strony, jednakże jeszcze niejaki czas upłynie, zanim droga dla powozów otwórzona będzie. Obie lukowe drogi są już zupełnie wyschnięte, a cała struktura, mówi dziennik *Globe*, będzie wiecznym pomnikiem energii i talentu Sir Isamberta Brunela.

W Glasgowie oddano do szpitalu obłąkanych jednego szewca, który wszedłszy do biura szeryfa domagał się, aby mu dano dwóch pisarzy za towarzyszyów do Londynu, gdzie z Sir Robertem Peel miał ważną sprawę do załatwienia. Człowiek ten był widocznie obłąkanym i dla tego uznano za rzecz potrzebną zamknąć go w domu warijatorów. Przyczyną tego już dawno spostrzeżonego obłąkania ma być rana w głowie, którą na wojnie odniósł.

Francyja.

Z Paryża dnia 25. marca. Jużśmy nadmienili, że p. de Lamartine znajdował się między mowcami, którzy przeciw znanemu projektowi pana de Sade wystąpili; ale to się stało tylko dla tego, ponieważ dla niego propozycja ta, w dzisiejszym radykalnym jego sposobie myślenia, była za łagodna i nie zmierziała do zupełnej reformy wyborów, jakiej *National* i *Gazette de France* w przykładowym przemierzu sobie życzą; dla tego też obadwa te pisma każą pomienionemu mowcy. — *Journal des Debats* mówi w tej mierze jak następuje: »My jesteśmy łagodni i ludzcy przeciw propozycji pana de Sade w porównaniu z surowem obejściem, jakiego takowa od pana Lamartine doznała. Mowa jego złożona jest

z dwóch części: w pierwszej części chce on wzmocnić, że lewa strona jest mocna, bardzo mocna; wylicza on przyczyny jej mocy; w drugiej części stara się udowodnić, dla czego dotychczas nadaremnie, tak mocna była; pięlgnowała ona dotychczas tylko nieśmiałe, drobne ideje, które wielkiego stronnictwa nie są godne. Zastarczałami (zarzuconemi) konserwatywnymi zaśladań swemi powstaje Lamartine niemilosiernie na propozycję pana de Sade, okazując, jak takowa zatopiona w przesądach *anti* demokratycznych nie zdola nawet osiągnąć tego małego znaczącego celu, do którego zmierza. Holdując nowym swym *principjóm* konstytucyjnego radykalizmu, rozwija p. Lamartine przed lewą stroną, którą chce, aby była wielką, obszerny wybór planów reformy, złożonej z programów ostatecznych partij legitymistów, socyalistów, republikanów. Ma ona między tymi wybiętanymi *Pravda*, że jeden z członków lewej strony, pan Beaumont, uczynił mu tę prostą uwagę, że jego reformy są rewolucyjnymi. P. Lamartine jest w samej rzeczy! Do tej alternatywy zostajecie przywiedzione wszystkie filozoficzne zaczepki lub zmiany bez przyczyny, gdy nie umiecie poznać, że po wielkich i prawdziwych reformach ostatnich lat pięćdziesiąt, potrzeba czasu spoczywać na utrzymaniu i utrwaleniu, a nie na ustawicznej nowej zmianie. Tak! ideje lewej strony są ciasne i drobne. Lamartine ma wszelkie prawo, utrzymywać to. Atoli ideje pana Lamartine samego, te domniemane wielkie ideje, czémże innem są, jeżeli nie czeze frazesa i okrawki z systematów wszystkich stronnictw pozbierane? Nie ma już nie wielkiego w panu de Lamartine, jak tylko to, co się jeszcze mówić i poecie pozostało. Atoli i mowca powinien się mieć na baczności; styl jego nie zawsze wystarczy na pokrycie czczości jego pomysłów. Byłoby to fatalną rzeczą, gdyby p. Lamartine chcący dawać naukę całemu światu, do tego przyprowadził, iżby go nikt więcej nie chciał słuchać.

Mający odpłynąć z Breantli okręt *Gomer* weźmie z sobą z rozkazu ministra marynarki na prośbę centralnej subskrypcyjnej Komisji dla nieszczęśliwych mieszkańców Guadeloupy pierwsze wsparcie 510,000 franków. Do posyłki tej przyłączono instrukcje, któremi zapewniono, że suma ta stosownie do życzenia dobroczyńców na zapomogę biednych obrócona będzie.

Przez Fort-Royal (Martinique) otrzymano listy z Pointe-à-Pitre pod dniem 13. lutego; w listach tych podają liczbę ofiar pod-

czas trziesięcia na 5 do 6000, które pierwiej tylko do trzech tysięcy liczono. Trziesięcie to jeszcze dotychczas nie było ustale, i dla tego ciągle zostawano w wielkiej obawie.

Belgija.

Z Brukseli dnia 26. marca: Ustawę o przekupstwie wyborów przyjęto wczoraj 56 głosami przeciw 28. Z deputowanych liberalnych, z których jednakże wielu nie było na posiedzeniu, głosowali przeciw pomienionej ustawie nawet ci, którzy we wszystkich dykusyjach jako umiarkowani się okazali. Ustawa ta może mieć tylko tymczasowy charakter, gdyż dla krótkiego czasu, z powodu nastąpić mających wyborów, nie sankcjonowano zasady rzeczywistego *census*, który nadaje prawo do wyboru, to jest, że za pomocą zkadkolwiek bądź otrzymanej deklaracji nie można sobie okupić prawa do wyboru, ale że istotnie trzeba posiadać podatków podlegające przedmioty. Tak ministerjum, jak i po większej części mowcy uznali ten wykład ustawy za jedynie prawdziwy i przyznali, że terażniejszy projekt pod tym względem jest niedoskonały. Atoli większość była tego zdania, że czas jest za krótki do wydania wszelkich rozporządzeń, aby zabezpieczyć rzeczywiste przywiedzenie do skutku pomienionej zasady. Liberalna większość zaś utrzymywała, iż trybunały bez wszelkich nowych rozporządzeń nie będą miały większej trudności do wyrokowania nad takowem przekupstwem, jak nad innemi oszukaństwami. Wyświeciła ona najszczególniej to, że pomieniony projekt, który opłaty podatku już od dwóch lat wymaga, szczególnie dla miast jest niepomyślny, gdyż obywatele po miastach z powodu rozszerzonego handlu i przemysłu codzień nowe patenta czyli przywileje swobody uzyskują, a przeto ci nowo-uprzywilejowani byłiby z wyborów wyłączeni i musieliby karę fałszywych deklaracji ponieść. Zarzut ten jest widocznie uzasadniony, dla tego ubolewamy nad tem, że nie przyjęto poprawki, podług której ci nowo-uprzywilejowani, którzy wykonywaniem przemysłu istotnie się wykazali, jako wyborcy przypuszczonymi być powinni. Przez to usankcjonowanoby oraz bezpośrednim sposobem prawdziwą zasadę. Na wszelki sposób główna niedogodność zależy w tem, że ustawa ta, nie może mieć ostatecznego charakteru, i że po dwóch lécich nowe modyfikacje potrzebne będą. Atoli przyszła opozycja czerpałaby zawsze w nieczystym źródle swoje dyskusyje nad takimi politycznymi ustawami. Zwykle czeka ona na zbliżające się wybory,

aby potem parlamentarskimi walkami obudzić namiętności wyborców, a tak wybory zamiast coby miały być skutkiem spokojnego zastanowienia, są najczęściej owocem istnacego wzburzenia umysłów.

Rossyja.

Pisma berlińskie zawierają następujące wiadomości z Petersburga pod dniem 16. marca: Uchwałę rządzącego senatu postanowiono, że właścicielom dóbr zostającym pod kuratelą z powodu srogiego obchodzenia się z swoimi poddanymi, nie wolno takowych brać do służby. W moc istniejących w tej mierze przepisów mają oni tylko prawo przedania dóbr nadzorowanych przez opiekuńczą kuratelę, wszelkich zaś innych prawnych czynności wpływających z tytułu posiadania, mają zaniechać tak długo, jak długo na nich kuratela ciąży.

Hajty.

Powstanie na wyspie Hajty, nie zdaje się być jeszcze utłumione, chociaż prezydent Boyer oświadcza przeciwnie. I owszem z doniesień, zamieszczonych w dzienniku *Morning-Herald* dowiadujemy się, że naczelnik powstańców, generał Herard, wyruszył z Cayes do Jeremie, gdzie tymczasowy rząd ustanowiono, i że w 8000 ludzi do oddalonego tylko o 3 dnienne marsze Port-Royal podstąpił. Żaden strzał nie padł na korzyść Boyera, któremu najszczególniej młodzi ludzie nie sprzyjają. Na południowej i wschodniej stronie rozszerza się coraz bardziej powstanie, a insurgencki, których liczba ciągle się wzmacnia, liczyli już 10,000 ludzi. Naczelnymi ich przewodzcami są dwaj oficerowie z Kolumbii, którzy też i chorągiew tego wolnego państwa zatknęli.

NOWINY.

Wielkopostne suchedni nowiniarskie ożywia jeszcze od czasu do czasu muzyka z swoją drużyną: deklamacją, śpiewem. Zapowiedziane w naszej Gazecie muzykalno-deklamacyjne wieczory w starej sali reductowej, większego z każdym wieczorem nabierają blasku. Pierwsza zabawa była niejako przegrywką do późniejszych koncertów. Wszelako zasługują na chlubną wzmiankę pani z Marossanich Amón, która przestronną głosową skalą, dźwięcznym na metodę włoską urobionym śpiewem, w okolo siebie skupiła uwagę nielicznej tego wieczora publiczności; niemniej podobali się: fortepianistka panna Buczyńska, a

czennica naszego Kesslera, skrzypek pan Jachimowski, fortepianista pan Smolar, i młody baritonista Haganowski. Druga wieczorna zabawa dobija się o głośniejsze pochwały. Dość wspomnieć, że pani Calamari, pan Ruff, pani Wallner, pan Zuna na fortepianie, pan Broch na skrzypcach mieli w niej udział. Na wieczór wczorajszy zachowane nam było słyszeć panią Janik, pana Hoffmann, pana Dawisona wygłaszającego *Czaty* Mickiewicza, i pana Schmidsa. Jeżeli to stopniowanie wrażeń i nadal utrzymane będzie, możemy się jeszcze spodziewać njejednej małej rozrywki.

Tutejszy księgarz i właściciel dzieł kunsztu i t. p. pan Edward Winiarz wybiera się w tym miesiącu do Paryża, Londynu i t. d., a to w tym celu, aby wszystko co w jego zakres handlowy wchodzi, a szczególnie swój skład dzieł kunsztu doprowadzić do stopnia, najnowszym postępom sztuki i potrzebom czasu odpowiedniego. Po znanej czynności, zabiegłości, dobrym goście i szczególnie zamilowaniu pana Winiarza do wszelkich płodów umniactwa i sztuk pięknych, spodziewać się można, iż za kilka miesięcy będziemy mieli we Lwowie najnowsze utwory literatury zagranicznej, kunsztu i przemysłu, i to w taktiej rozmaitości i w takim dobrze, jaki się dotąd oczom naszym nigdy nie przedstawił. Pan Winiarz będzie zapewne przyjmował szczególne polecenia, dla tego też osoby, któreby miały podobne sprawy do załatwienia, lub życzyły sobie sprowadzić przedmioty, przy których wyborze wiele od dobrego gustu zależy, nie powinnyby opuszczać sposobności tak łatwo im się podającą.

Umieściwszy już kilkakrotnie wiadomość o wysokiej starości niektórych osób, podajemy tu następującą, nadesłaną nam wiadomość: We wsi Kłaj, do państwa rządowego Niepołomice w obwodzie bocheńskim należącej, żyje dotąd włościanin Mateusz Wojas lat 97, a żona jego Barbara lat 96 licząca. Przeżyli z sobą blisko już 60 lat, w zeszłym roku odprawiali złote wesele, na którym znajdowało się razem 50 osób z szczerpu jubilata, między temi 5 synów i 6 córek, najstarszy syn, liczący 54, a najstarsza córka 52 lat, oprócz tych było 30 wnuków, a 13 prawnuków.

Gazeta Krakowska pisze o Liszcie: Kiedy nikt dotąd nie chciał, to ja skréśle pokrótce grę sławnego Liszta. — Dał trzy koncerty, — trzeci przeznaczył na ubogich; — dochód, mówią, przez T. D. z tąd zebrany, wy-

nosić ma do 7000 złp. — Na wszystkich trzech natłok słuchaczy był niezwyčajny, niedoświadczony, niewidziany w Krakowie. — Zazwyczaj nie jeden partacz, których w te dwa ostatnie lata, prócz Kellermana i Hausera, nasłuchaliśmy się dosyć, zwabiał, a raczej wyzebrywał po trosze miłosiernych słuchaczy; — nie żałowano mu nawet oklasków, a nawet przesadzonych filippik po gazetach, — ale każdy z mocném postanowieniem: że gdyby chciał dać drugi koncert, — uciec, schować się przed nim, jak przyjdzie z biletami, i zamknąć mu drzwi przed nosem. — Na koncert drugi Liszta, jeszcze większy był natłok niż na pierwszy; — na trzecim: żeby się słuchacze nie popieklili z gorąca, musiano otworzyć w czasie koncertu szklane drzwi od galeryi dziedzińcowej! — Z jakim zapałem słuchano go, to równie trudne jest do skréślenia, jak sama gra wirtuoza; — po każdej sztuce, rzucano mu wieńce, i nie wołano, ale wrzeszczano *brawa!* trzeba było widzieć te fizognomije zachwycone, zdziwione, omamione, — aż do szału, niektóre aż do śmieśzności nawet! — Ten z przymiloną twarzą i otwartemi usty, patrząc w niego jak w tęczę, zdawał się, że pragnie swoją duszę wdmuchnąć mu do rękawa, aby się do palców jego więcej zbliżyć i roskoszą gry mógł napić; tamten z wytrzyszczonemi oczyma, i otwartemi usty, bo podziwienie, wielu słuchaczom i widzom szeroko usta otwiera, — zdawało się, że go myśli pochłonać, zjeść, aby sam Lisztem został; — bo też gra Liszta musi koniecznie złudzić, zachwycić, opanować, omamić... On jest panem swojego instrumentu i duszy swego słuchacza, — gra jego jest zbiorem wszystkich obrazów, — wszystkich uczuć, — on garściami jedne i drugie rozruca do koła siebie. — Dopiero zdaje ci się, że wśród piorunów i grzmotów ulatuje wniebo otoczony wieńcami chwaly, — znika i tylko echa jeszcze zdają się powtarzać piorunujące tony jego; — naraz słyszysz go znowu jakby się z pod ziemi wydobywał, — jakby udawał żal, iż ci tyle strachu narobił... — i zaczyna pieścić twe ucho, słodczą flazeoletów lejących się potokiem; — i znowu wpada w olbrzymie akkordy, — uderza cię ich potęgą; pogromca duszy twojej, nakazuje ci osłupienie, — potem nagle uśmiecha się do ciebie, rozwesela cię — i jakimś niepojętém uradowaniem przepętnia, — że sam nie wiesz, co masz o tępomyśleć, .. — bo on też tego chciał właśnie, ażebyś myśli swoich zebrać i z niemi do końca trafić nie mógł. Słowem Liszt jest malarzem, muzykiem, poetą. — Burze, pioruny, grzmoty, świst wichra,

szum bałwanów morza rozhukanego, — wszystko to piętrzy się i znika pod jego dziesięciu palcami; smutek, radość, gniew, tęsknota, posępność, trwoga, rozpacz, krzyk, płacz, śmiech, nicnawieść, miłość, słowem świat cały, — i wszystkie uczucia ludzkie, — wszystko to, ukrywa się w jego dziesięciu palcach, — i co go pierwsze w myśl uderzy, tém on derza w twe serce, w twoją duszę. — Taką jest gra Liszta, gra nieznaną, niesłychaną, — nieporównaną, — szaloną, — piorunującą, — sardoniczną, — pieszczotliwą, — pełną ognia! — bo nim wre cała, nim wybucha, pomiała, zapala! — Niektórzy zarzucają mu brak czułości, tego tak nazwanego *sentimentale*; — być to może i bardzo może; — katarakta Niagary, nie ma także w sobie *sentimentale*, — a przecież w jej obliczu niktą najroskoszniejsze fontany, wodospoki, czarowane ogrody i pałace, owe odwieczne *representanty* ludzkiego *sentimentale*; i powiadam, że gra Liszta jest olbrzymią, kolosalną, ulaną z brązu; — żadna ze znanych dotąd, nie wytrzymałaby z nim porównania. — Zostawmy więc pocieszonemi w swojej opinii tych, którzy mu przyznać nie chcą owego ulubionego *sentimentale*, jeżeli fortepian, ten wyrodek melodyi, może mieć prawdziwe *sentimentale*, jak go mają skrzypce, wiolonczella i jak niem dyszą sopran, alty, baritony i basy! List zostaje dotąd nieporównanym; — może mu kto zrówna jutro, po jutrze, za rok, za dziesięć lat, za sto lat, — to może być, temu nie przeczę, temu wierzę; — może go kto nawet przewyższy, — ale dziś to jeszcze nikt! — z tém się dziś nikt jeszcze nie odezwie, — wyjąwszy jakiego partacza, który sam o sobie powie: »Ej co tam! ja lepiej gram od Liszta.«

Liszt wyjechał z Krakowa dnia 30. marca, nazajutrz po danym koncercie na ubogich, w którym śpiewały także damy i znany tenorzysta Pantaleoni. Przeszło 20 pojazdów odprowadzało znakomitego wirtuoza aż do granicy Królestwa Polskiego. — Nie masz więc nadziei, aby urokiem swojej boskiej gry i Lwowianów rozplomienił uczucie. Bogdajby wieść była mylną, że ta sama przeszkoda, co nie dozwoliła Lipińskiemu dać się słyszeć swoim ziomkom, (o czém w swoim czasie była mowa), i teraz pozbawia nas rokoszy pojenia się słodkimi tonami Liszta.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z Wiednia, dnia 31. marca. Cena wołów na tutejszym targu poszła w tym tygodniu znacznie w górę; a to z powodu małej ilości wołów przypędzonych na targ, nie przenoszącej liczby 1900, z których około 200 sztuk zakupiono w okolicy Wiednia. Targ tygodniowy odbywał się w następujący sposób: W poniedziałek przypędzono do Wiednia 940 sztuk, z tych 400 galicyjskich mieli handlarze z Lipnika, i sprzedali je na nogach; podług oszacowania wzięli za cetnar wołu najlepszej jakości po 43 do 44 zr. w. w. Reszta wołów była z Węgier i ze Styryi. Targ trwał godzin dwie. Niektórzy rzeźnicy kupiwszy woły na nogach, przekonali się później, że zapłacili cetnar po 46 zr. w. w.; ponieważ waga nieodpowiedziała oszacowaniu. We wtorek było na targu tylko 40 wołów, nazajutrz zaś do 500; z tych partya galicyjskich sprowadzonych koleją żelazną, własność handlarzy; zostały one sprzedane po 44 zr. w. w. Największa część wołów była w tym dniu z Węgier i ze Styryi. We czwartek przypędzono do 400 sztuk, z tych 200 sprowadzono Dunajem i te zakupiła kompanija rzeźników tutejszych; 100 wołów galicyjskich przybyło koleją żelazną, 50 było ze Szlązka, oszacowane para na 10 cetnarów, sprzedane na nogach po 425 zr. w. w.; reszta była czerwonych i trochę węgierskich. Potrzeba wołów jest teraz tutaj znaczna. Urzędowa taxa funta wolo-winy na kwiecień, została w tej stolicy ta sama co w marcu, to jest 10 kr. m. k.

Z Hamburga dnia 28. marca. Handel pszenicą jest u nas w ciągłym uspieniu, a ceny tego ziarna coraz to bardziej spadają. W ostatnich czasach dostawy bywają liczniejsze, gdy tymczasem doniesienia ze wszystkich główniejszych miejsc handlowych tak są zniechęcające, iż spekulanci nie mogą odważyć się do żadnych przedsięwzięć. Na targach angielskich pszenica spada coraz bardziej w cenę; niepłonna (jak dotąd) nadzieja obfitego żniwa, obawa, iż Kanada będzie Angliję zbożem zaopatrywała, a wreszcie niepewność przyszłości dzisiejszych Ustaw zbożowych, odstrasza ją od wszelkiej spekulacyi. Polecenia do kupna, i tak w bardzo ciasnych obrębach przez spekulantów z Anglii tu nadesłane, cofnięto teraz całkiem. (Preuss. Hand. Zeitung.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 14. Rozmaitość.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dod. Nad.)

837

(1)

Ogłoszenie przedpłaty

na pismo czasowe
pod tytułem:

BIBLIOTEKA

NAUKOWEGO ZAKŁADU

IMIENIA OSSOLIŃSKICH,

pismo poświęcone

dziejom, bibliografij, rozprawom i wiadomościom naukowym.

Tomów cztery w 8ce, każdy zawierać będzie najmniej arkuszy 12; dołączane będą tablice, podobizny, kamienioryty i t. p.

Przedpłata roczna na 4 tomy wynosi ZłR. 5 m. k.

Prenumerować można w kancelaryi Zakładu, we wszystkich księgarniach i na urzędach pocztowych. Za przesyłkę pocztą dopłaca się na rok 24 kr. m. k.

Tom V. rozpoczynający przedpłatę tego-roczną, wyszedł już z druku.

Tom I. — IV. z r. 1842 dostać można w zakładzie, kosztują ZłR. 5 m. k.

826

(1)

Uwiedomienie

o źródłach Jod i Brom zawierających W IWONICZU,

W obwodzie sarnockim przy drugim pocztowym gościńcu z Wiednia do Lwowa prowadzącym, w pobliżu krzyżujących się pocztowych traktów ze Lwowa i Pilzna do Węgier, a milę od Rymanowa, tyleż od Dukli i Krosna, a 2 1/2 mili od Jasienicy.

Wilkoletnie doświadczenia w pismach medyków krajowych i zagranicznych, a mianowicie w rocznikach lekarskich akademii krakowskiej i dziele doktora medycyny pana Barach we Lwowie ogłoszonem, opisane coraz więcej przekonywają o zbawiennych skutkach, jakiej wód Iwonickich wewnętrzne i zewnętrzne użycie wywiera, szczególnie w cierpieniach gruczołów i całego układu limfatycznego. Przeto Zakład wód mineralnych Iwonickich, czuje się obowiązany szczupłą miejscowość przy źródłach i samo używanie wody starać się tak do wygody publiczności zastosować, żeby nie powiększając cen mieszkań i kąpeli, źródła te z jak największym pożytkiem odwiedzane być mogły; przeto postanowiono liczbę kąpeli dziennych stosownie do przybytku wody ograniczyć, a chorych świadectwami ubóstwa opatrzonych tylko w czasie wyznaczyć

się mającym bezpłatnie przyjmować; dla czego uprasza się osoby wydające podobne świadectwa, by takowe razem z ordynacją doktora medycyny wcześniej do Zakładu przysyłać raczyły; ostrzega się też, iż każda osoba na kurację przybywająca, ma złożyć ordynację doktora medycyny, a w razie gdyby takowej ze sobą nie miała, to onę od doktora miejscowego wziąć będzie obowiązana.

W obecnym roku kąpiele w Iwoniczu otworzone będą od dnia 15go maja do ostatniego września.

Cena mieszkań.

Pokoje w miarę obszerności i położenia wynajmują się miesięcznie za opłatą z góry bez powrotu za czas nieużycia po 5, 6, 8, 10, 12, 15 i 20 Złreńsk. m. k. Saloni z kominkami po Złr. 20 i 30. Osobne kuchnie, każda ze stacją dla służących, szpiżarką i dodatkiem 2 sągów drzewa 30 Złr. Odosobnione mieszkania, zawierające salon, dwa pokoje, łazienkę, kuchnię i dwie stacje nad niemi na górze, z dodatkiem 2 sągów drzewa Złr. 70 m. k. Dienne wynajęcia będą miejscową taryfą oznaczone.

Cena kąpieli.

W domu łazienkowym Nro. 1.

Za 30 kąpiel w oznaczonych godzinach	6 Złr. m. k.
Za 15 ditto ditto ditto	4 — — —
Za jedną kąpiel pojedynczą	20 kr.

W domu łazienkowym Nro. 2.

Za 30 kąpieli w oznaczonych godzinach	8 Złr. m. k.
Za 15 ditto ditto ditto	5 — — —
Za jedną kąpiel pojedynczą	24 kr.

W łazienkach domu mieszkalnego.

Za 30 kąpiel w oznaczonych godzinach	10 Złr. m. k.
Za 15 ditto ditto ditto	6 — — —
Za jedną kąpiel pojedynczą	30 kr.

W łazienkach osobnych.

Za 30 kąpiel	12 Złr m. k.
Za 15 ditto	8 — — —
Za jedną kąpiel pojedynczą	40 kr.

Za dziecinne kąpiele płaci się połowę wyż oznaczonych cén.

Za parową alkaliczną kąpiel włącznie z wanną płaci się o połowę więcej.

Przy źródłach pije się woda bezpłatnie. Po składach w królestwie Galicyi faszka wody sprzedaje się po 20 kr. m. k. Na miejscu w Iwoniczu paczka 30 flaszek szklanych zawierająca, płaci się 9 Złr, m. k. Za 20 paczek na raz wziętych Złr. 120 m. k. Za fracht od 20 paczek Zakład po 1 Złr. m. k. od każdej mili zaliczone mieć chce. Jeżeliby życzone mniej jak 20 paczek do miejsca swego pobytu mieć odstawił, zastrzega się opłata frachtu taka jaką zakład poniesie; kłoby chciał po paczkę wody o 30 flaszek posyłać do Iwonicza, będzie wydana za złożeniem 10 Złr., a gdy po zużyciu wody paczkę z flaszkami na powrót odeśle, będzie mu zwrócono 5 Złr. m. k.

Listy do Zakładu kąpieli Iwonicza frankowane na pocztę do Krosna adresować należy, zaś poselki pieniężne na pocztę do Dukli.